WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 99. Bochum, sobota, 20 sierpnia 1898. Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Grumme. Na zebraniu, które się odbyło w Grumme dnia 14 bm. zostało założone Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Stanisława B. Zapisało się na członków 33 obecnych na zebraniu Rodaków, potem wybraliśmy zarząd. Stanisław Stelmaszyk został prezesem, Kaźmierz Kałmucki zast., Jan Kaczmarek skarbnikiem, Jan Stawowy zast., Leon Zmyślony sekretarzem, Mikołaj Stawiński zast., Mikołaj Sodolski i Franciszek Wichłacz rewizorami kasy. Na zebraniu był też obecny miejscowy proboszcz ks. Finne. Wszystkie pisma prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

W imieniu Towarzystwa św. Stanisława Biskupa w Grumme:
Stanisław Stelmaszyk, prezes,
Leon Zmyślony, sekretarz.

Z Nadrenii. Polacy nie od dziś przybywają za chlebem na obczyznę, mamy bowiem pomiędzy nami takich, co już przeszło 20 i więcej lat na obczyźnie żyją. Wychodźcy polscy od dawna też czuli potrzebę towarzystw polskich, których dziś, chwała Bogu. pokaźną także w Nadrenii posiadamy liczbę. Towarzyrzystwa nasze polskie już wiele dobrego zdziałały i z pewnością w przyszłości jeszcze więcej zdziałają, byle wszyscy Rodacy gorliwie je popierali, byle każdy za swój uważał obowiązek być członkiem polsko-katolickiego towarzystwa. Będąc gorliwym zwolennikiem towarzystw, nie mogę pochwalić, jeżeli np. gdziekolwiek z powodu jakiego drobnego nieporozumienia kto z towarzystwa nie tylko występuje, lecz nawet stara się mu szkodzić. Kto tak czyni, nie rozumie należycie zadania towarzystw. Zadnemu członkowi nie powinno też chodzić o jakieś honory, nie powinno chodzić o to, aby był prezesem, aby był członkiem zarządu, lecz jedynie o to, aby towarzystwo liczyło jak najwięcej gorliwych członków i pomyślnie się rozwijało.

Nie mogę też pochwalić tych, którzy dla jakiejś tam drobnostki zaraz występują z towarzystw i inne chcą zakładać. Gdyby tak każdy chciał czynić, wtedy mielibyśmy w każdej gminie tyle towarzystw, ilu Polaków. Kto szczerze sprawie narodowej oddany, ten też spokojnie zniesie małą przykrość i tem gorliwiej pracować będzie dla dobra towarzystwa. Gdzie Polaków mieszka niezbyt wielka liczba, tam nie można pochwalać, jeżeli się ich jeszcze rozdrabnia, dzieli, tam o ile możności poprzestać należy na jednem towarzystwie. Co innego tam, gdzie w jednej gminie tysiące Polaków mieszkają, tam może z korzyścią dla ogółu więcej polskich towarzystw istnieć.

Dodać jeszcze muszę, że pp. prezesi towarzystw powinni starać się przyciągać członków do towarzystwa. Prezes każdy winien pamiętać, że on nie jest panem, lecz kierownikiem towarzystwa, i o wszystkich sprawach winni członkowie wiedzieć, winni członkowie rozstrzygać.

Zganić trzeba też, jeżeli ktoś chciałby w towarzystwie gasić ducha, zamiast go budzić, jeżeli ktoś chciałby zamykać usta członkowi, dla tego, że wypowiedział słowa prawdy, choć może gorzkie one były dla niejednego. Gdy gasić będziemy chcieli ducha w towarzystwach i tłumić choćby najszlachetniejsze porywy członków, wtedy towarzystwa nasze zaczną obumierać, albowiem zabraknie im soków żywotnych.

Wzajemna wyrozumiałość członków usunąć zdoła wszelkie nieporozumienia, to też taką wyrozumiałość członkom naszych towarzystw tylko zalecić mogę. Nie tylko jednak zarząd w obec członków, lecz także członkowie w obec zarządu winni być uprzejmymi, winni się zastósować do wskazówek zarządu, bo to nie taka wielka przyjemność być prezesem, być członkiem zarządu. Nie można też żądać, aby zarząd każdemu członkowi we wszystkiem dogodził, gdyż członkowie też jednego zdania nie mają. Jeden członek chce tak, inny owak, trzeci jeszcze inaczej. Czyż wtedy zarząd może wszystkim dogodzić? — Dogodzi jednemu, to niedogodzi dwom innym, dla tego też wszystkie sprawy należy członkom przedstawić, i dać pod obrady, a jak większość członków rozstrzygnie tak być powinno, chyba iżby większość chciała coś złego, czego jednak nie przypuszczam.

Jeżeli tak, jak to powyżej wskazałem, we wszystkich naszych towarzystwach pracować będziemy, wtedy będą się one pomyślnie rozwijały i dużo dla nas biednych wychodźców zdziałać mogą dobrego, czego z całego serca wszystkim naszym towarzystwom życzę.

Encyklika Ojca św. Leona XIII do Biskupów i wiernych włoskich.

Nie spełniła się, widać, jeszcze miara goryczy, przeznaczonej Głowie świata katolickiego. Jak gdyby żadna boleść nie miała mu być oszczędzoną, musiał Leon XIII w ciągu niedobiegłych jeszcze 20 lat swego papieztwa, patrzeć na konfiskatę majątku Kongregacyi rozkrzewiania wiary, na stawianie w Rzymie pomnika dla odstępcy Giordana Bruna, na wojnę wypowiedzianą episkopatowi włoskiemu, na zamykanie klasztorów, na przeszłoroczny zakaz odbywania Zjazdów biskupów we Włoszech, nie mówiąc już o prześladowaniu religii katolickiej w innych krajach. W końcu przyszła kolej na instytucye i stowarzyszenia katolickie.

To, do czego teraz w tym względzie przystąpiono, jest tylko prostym aktem sekciarskiej nienawiści przeciw wszystkiemu, co nosi piętno katolicyzmu. Aby go spełnić, nie cofnięto się przed jawną potwarzą. Przed kilku miesiącami wybuchły w północnych Włoszech rozruchy o wyraźnym charakterze socyalistycznym i anarchicznym. Niewątpliwie winę za nie musi sobie przypisać rząd włoski, który od szeregu lat sam podkopywał wszelki ład i powagę, targał się na cudze prawa i cudzą własność, zachwiał wszelkiemi zasadami i popierał wszelki wybryk sekciarskiej swawoli — a gdy działalność ta długoletnia zaczęła wydawać owoce, ministeryum spieszy kłamliwie zwalić winę na katolików, zaczyna od włóczenia kilkunastu Kapucynów po więzieniach, a kończy na zwinięciu stowarzyszeń katolickich. Przypomina się tu mimowoli Neron, który sam spaliwszy Rzym, ogłosił chrześcian podpalaczami i rozpoczął srogie ich prześladowanie.

W chwili takiej nie mógł milczeć najwyższy Naczelnik Kościoła. Odezwał się więc w najświeższej encyklice. Jakże wspaniale odbija głos ten pozbawiony władzy doczesnej Starca watykańskiego do małodusznej i nędznej polityki tych, którym się zdaje, że rządzą Włochami. Z głębokim smutkiem, ale z spokojną powagą i godnością Ojciec św. wyjaśnia, jak wielkie popełniono bezprawie i jaką wzięto krzywdę na sumienie. Tłómaczy, że krzywda to całego świata chrześciańskiego, który ma prawo do swobodnego wykonywania dzieł miłosierdzia, do naradzania się nad swojemi sprawami i zadaniami. Krzywda to w szczególności Włoch, których ubodzy, kościoły, instytucye pozbawione będą opieki. Krzywda to ładu społecznego i samej zasady państwowej, gdyż katolickie zjazdy i stowarzyszenia z istoty katolicyzmu popierać musiały i popierały sprawę porządku, poszanowania praw i władzy, oddawania „cesarzowi co cesarskiego jest.“ Jest w tem bezprawiu i nierozum i dowód słabości; rząd zadaje przez nie kłam sobie samemu: przez lata głòsił, iż działając przeciw Kościołowi, działa w duchu większości narodu i na korzyść wolności, a dziś przestraszył się stowarzyszeń wprowadzonych w życie na podstawie wolności konstytucyjnej i dla obrony swej przed społeczeństwem, przed tą właśnie większością narodu musi uciekeć się do gwałtów.

Istotnie było się czego bać. Katolicy włoscy wierni Kościołowi zmuszeni trzymać się zdala od rządu i od wyborów, rozwinęli tem silniejsze działanie na polu nauki, działalności społecznej, miłosierdzia. Znający Włochy z bliska z podziwem mówili o stowarzyszeniach katolickich, religijnych i humanitarnych, o kasach, kółkach i czytelniach wiejskich, o gorliwym udziale proboszczów w tej całej działalności, mającej na celu moralne i materyalne podniesienie ludu. Duchowieństwo zyskało też sobie stanowisko i wpływ w narodzie, jakich nie posiada gdzie indziej. Nie dziw, że te objawy obudzić musiały czujność sekciarskiego rządu. Ale trudno było przypuścić, że dojdzie aż do rozporządzeń prześladowczych, które są boleścią i zniewagą Namiestnika Chrystusowego — oprócz tego, że wprost sprzeciwiają się zagwarantowanym prawom Kościoła i papieztwa.

Leon XIII podnosi więc w swej encyklice głos protestu przeciw tym nowym gwałtom, bezprawiu, przeciwstawiając im prawo boskie i prawo państwowe. Wymownie wykazuje niegodziwość i nierozum ostatnich zarządzeń i doniosłą pożyteczność dla ludzkości instytucyj, na które targnął się rząd sekciarski. Podziwiać trzeba stanowczość tych słów, połączoną z umiarkowaniem i słodyczą, którą tylko wysoka cnota, głęboka mądrość i wielka miłość natchnąć może.

Papież zapewnia, że mimo cierpień, ucisku i upokorzeń, jakich we Włoszech doznaje, kraju i narodu swego nie przestanie nigdy kochać i jemu resztę swojego życia i sił pragnie poświęcić, szczęśliwy, jeżeliby tem przyczynił się do ocalenia swemu narodowi skarbu wiary i cnoty, do osłodzenia doli synom jego.

W ostatnich dniach rozeszły się wieści o zasłabnięciu Leona XIII, jakoby ze zmęczenia przy pracy nad tą i drugą jeszcze encykliką. — Raczej przypuścić można, że zmartwienie z powodu dotkliwego ciosu, zadanego katolikom przez rząd włoski, mogło wpłynąć ujemnie na stan zdrowia sędziwego Papieża, który z młodzieńczą żywością odczuwa cierpienia Kościoła i krzywdy wyrządzane jego synom.

Cierpień tych nie brakło, ale i nie brakło pociech. Z coraz większą ufnością, miłością i uszanowaniem świat chrześciański zwraca oczy ku stolicy Piotrowej, ku temu sternikowi, który mimo podeszłych lat, silną, choć łagodną i spokojną ręką trzyma ster nawy Kościoła, jasnem okiem obejmuje świat cały, niewzruszone zasady wiary tak umie łączyć ze zrozumieniem ducha wieku, a w chwilach największego zamięszania i klęsk spokojnie, choć często smutnie, patrzy w przyszłość i z całą powagą swego najwyższego urzędu mówi do ludzkości, do rządów i do królów: próżne wasze zamachy! mocy piekielne nie przemogą go!

Pijaństwo

to rak toczący ciało całych społeczeństw, mogący zgotować im upadek. Pijaństwo bywa też w różny sposób zwalczane, przez ludzi mających dobro swego narodu na oku. W ostatnim czasie berlińskie stowarzyszenie przeciw nadużywaniu alkoholu stara się zwalczać pijaństwo także przez szkołę, między innemi za pośrednictwem zeszytów szkólnych, i to w bardzo dowcipny sposób. Oto postarało się o drukowanie na okładkach zeszytów szkolnych, które taniej sprzedaje, następujących dziesięciu zasad przeciw pijaństwu: 1. Napoje wyskokowe, jak wódka, wino, piwo itd. są dla człowieka zdrowego zupełnie niepotrzebne i owszem szkodliwe. 2. Alkohol jest dla dzieci trucizną. 3. Napoje wyskokowe są tem zgubniejsze, im więcej zawierają wyskoku, dla tego wódka jest najzgubniejszą. 4. Alkohol wcale nie jest pożywnym i dla tego sił potrzebnych do pracy nie może przyspożyć. Chwilowo działa pobudzająco, lecz wkrótce po jego spożyciu następuje osłabienie i upadek sił. 5. Alkohol w wielkich ilościach spożyty, upaja, omracza umysł, odurza mózg, a nawet spowodować może nagłą śmierć. W małych ilościach, ale często spożywany, zwolna osłabia i niszczy najważniejsze organa, jak żołądek, wątrobę, nerki, serce i sprowadza powolnie zupełne wykoszlawienie organizmu i śmierć przedwczesną. 7. Spożywanie napojów odurzających dla tego jest tak zgubne, że obudza dalszą chęć picia i tak prowadzi do pijaństwa. 8. Pijaństwo wytępia wszelkie szlachetniejsze uczucia w człowieku, a obudza brzydkie żądze i prowadzi często do zbrodni. 9. Pijaństwo przytępia władze umysłowe i powoduje często obłąkanie. 10. Pijaństwo niszczy szczęście rodzinne, sprowadza ubóstwo i nędzę. — Przez dzieci dostają się te zasady także do wiadomości rodziców i wywierają w każdym razie wpływ niemały; dla dzieci zaś są te zasady przestrogą, która wryje się im w pamięć na całe życie.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Toruniu postanowiono corocznie obchodzić dzień urodzin Bismarcka. Ma się to przyczynić ku podniesieniu „słabnącej“ niemczyzny tamtejszej, która według hakatystów nie może się wobec „natarczywości“ polskiej utrzymać!

Swiecie. Pan Edward Mieczkowski, syn zacnego obywatela Stanisława Mieczkowskiego z Nieciszewa, kupił w powiecie świeckim, z którego pochodzi, majątek Sierosławek pod Drzycimiem od Niemca. Majątek ten leży w dobrych ziemiach i przechodzi na nowego właściciela pełnem, doskonałem żniwem i zupełnym inwentarzem. Ma doskonały stosunek łąk. Wieś ta od roku 1815 była w ręku niemieckiem. Poszła na sprzedaż dla działów licznej rodziny. Szczęść Boże nowemu właścicielowi! P. E. M. do niedawna zarządzał Iwnem hr. J. Mielżyńskiego.

Sztum. Trąba powietrzna przechodziła przez majątek Mlecewo w powiecie sztumskim w Prusach zachodnich, wyrządzając wielkie szkody. Wszystkie drogi w okolicy zasłane zostały drzewami, wyrwanemi z korzeniami. Dachy słomiane wicher pozrywał i uniósł daleko.

Gdańsk. Pan Milski, redaktor „Gazety Gd.“, stawał znowu w sobotę przed sędzią śledczym. Żądano od niego ponownie, aby wydał pewnego korespondenta. Przesłuchiwany oświadczył ponownie, iż nazwiska autora nie wymieni. Sędzia śledczy zaznaczył, że go prokuratorya zmusi do tego karami.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Własność ziemska wedle „Post“ tak się rozkłada w W. Ks. Poznańskiem. Większa posiadłość niemiecka obejmuje 4,372,912 mórg, włościanie niemieccy posiadają 1,496,479 mórg, polska własność większa 2,403,758 mórg, włościanie polscy 2,993,958 mórg, tak że wogóle własność niemiecka przeważa nad polską liczbą około 400,000 mórg.

Międzyrzecz. Na torze kolejowym z Międzyrzecza do Rokietnicy w pobliżu Bobolewicka roztrzaskał pociąg w zeszłą sobotę wóz dominialny, do dóbr bobolewickich należący. Parobek 16-letni zabity, jedna osoba ciężko zraniona, inne dwie osoby, które były na wozie zdołały się ocalić.

W Głównie pod Poznaniem spaliła się w sobotę oberzyście Schultzowi stodoła ze zbożem tegorocznem.

W Chorzempowie w pow. babimojskim wybuchł pożar u nauczyciela Chojeckiego i zniszczył oborę i stodołę z wszystkiemi zapasami zboża oraz wszystkie narzędzia gospodarcze.

Poznań. Wyścigi kolarskie w Poznaniu. Oddział kołowników „Sokoła“ Poznańskiego, najstarsze stowarzyszenie polskich cyklistów w Księstwie, urządza wielkie wyścigi kolarskie w niedzielę 4 września na torze szelągowskim.

Poznań. Śmiertelność wśród dzieci w mieście naszem jest wielką. W ubiegłym tygodniu na 37 wypadków śmierci, zgłoszonych w urzędzie stanu, przypada 23 na dzieci niżej roku. Przeważna część tychże dzieci zmarła na biegunkę, żarnice i szkarlatynę.

Pobiedziska. Żona robotnika Koniecznego pozostawiła w izbie troje dzieci i udała się na jarmark, a ogień był w piecu. W czasie jej nieobecności powstał w izbie ogień przez wypadające węgle, i gdy wróciła, dwoje dzieci już się od dymu zaczadziło.

Gniezno. I tutejsi zwolennicy Bismarcka urządzili sobie onegdaj wieczorem wielki publiczny obchód żałobny ku uczczeniu bożyszcza swego. Był korowód z pochodniami, były też mówki na rynku. Z jakim zaś skupieniem ducha — pisze „Lech“ — i przejęciem się odprawiono tę uroczystość, świadczy o tem wymownie lekkomyślne postępowanie przy gaszeniu i zalewaniu pochodni, przyczem bowiem nie omieszkano polewać wężami gapiącej się publiczności. Duszno było wczoraj skutkiem skwaru w ogrodzie naszym, ale duszniej jeszcze od dymu jarzących pochodni, który jeszcze długo w noc zalegał ulice.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Toszek. Zeszłego piątku zawaliła się

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Nagle Madej zerwał się, wyprostował swą olbrzymią postawę i krzyknął:

— Stara, dawaj jeść!

Teraz przypatrując mu się lepiej przy blasku ogniska, które oświeciło go zupełnie, Staszko zauważył, że Madej ubrany był w piękną modrą suknię, spiętą w pasie łańcuchem złocistym; że za ten łańcuch zatknięty miał krótki żelazny oszczép, a przez plecy na rzemieniu na czerwono malowanym i nabijanym gęsto złotymi ćwieczkami wisiał ogromny róg bawoli w srebro oprawny. Na to wszystko z karku i z głowy zwieszała się ogromna skóra rysia, włosem do góry obrócona, a pod spodem szkarłatnem suknem podszyta. Staszko jak żyje jeszcze tak pięknego i tak bogatego stroju nie widział, i myślał sobie, że nawet sam król lepiej ubrany być nie może. Nadewszystko podobał mu się ów róg bawoli i ów oszczep u boku. Mając takie żalazo, myślał sobie, można na niedźwiedzia pójść i na tura.

Tymczasem stara dobyła z kąta dużą miskę glinianą i wylała na nią to, co się w garnku gotowało, i położyła przytem dwie, nie zgrabnie wyciosane łyżki drewniane, oraz duży kawał chleba owsianego, bo był przednówek i ludzie owsem karmić się musieli.

Przez czas tej skromnej uczty ani Madej, ani Staszko nic nie mówili, jeno jedli polskiego kmiecia obyczajem wolno i z wielkiem namaszczeniem. Stara przez ten czas rąbała jelenia i obdzierała go ze skóry, żeby upiec jego ćwierć na węglach, jak kazał Madej.

Gdy nakoniec wszystko, co było na misce, zostało zjedzone, Madej otarł wąsy i brodę i rzekł:

— Babo, rościel mi skórę niedźwiedzią, chcę ledz.

Stara co żywo skoczyła w kąt, wywlokła ztamtąd ogromną, miękką, puszystą skórę niedźwiedzia i rozesłała ją koło ogniska, poczem zajęła się znowu jeleniem.

Madej legł ciężko, głośno sapiąc i oddychając i po niejakim czasie spytał cicho Staszka:

— Gadaj no mi o tem piśmie, cóż to za pismo i co ci po niem?

— A dużo mi po niem; bo to tak było: Rodzic mój, który już pomarł dawno temu, był bogacz nie lada i kupiec też zawołany. Z morza, hen tam daleko, przywoził do króla, do wojewodów, do starostów żywicę morską i inne towary. Owóż, co robiący, raz jedzie sobie gościńcem, a ma ze sobą dziesięć koni i wołów dużo i wóz wielki naładowany towarem wszelakim, wtem z boru zbóje wypadną i obskoczą mego rodzica i jego parobków.

— Zbóje powiadasz! — zapytał nagle Madej — dawno to było?

— Czy ja wiem, musi być dawno, bom ja się wtedy urodził...

— Babo! — krzyknie nagle Madej — nalej mi w kubek mój miodu.

Stara żwawo zakręciła się w jednym z ciemnych kątów izby, i na wielkie zdumienie Staszka, wyniosła duży, srebrny kubek pełen miodu. Madej wziął i popijał sobie wolno.

— No, opowiadaj chłopcze dalej.

— Co robiący — pocznie znów Staszko — kiedy to zbóje obskoczyli mego rodzica i poczęli wozy zabierać, towary rozbijać, ludzi pałkami kaleczyć; nagle rozległ się tentent na gościńcu i z lasu wyjechało kilkunastu zbrojnych rycerzy. W jednej chwili napadli na zbójów, rozpędzili ich, pozabijali, i ojca mego z niebezpieczeństwa wyratowali i towary jego ocalili. Więc, co robiący, rodzic mój uszczęśliwiony poszedł do wojewody tych rycerzy,ażeby mu podziękować, ale jednakże się zdziwił, kiedy obaczył, że to nie był żaden rycerz jeno ksiądz.

— Tak, tak! — mruknie Madej — archidyakon Janko, archidyakonem był wtedy...

— Znaliście go panie? — spytał Staszko.

— A tobie co do tego! ty opowiadaj dalej jeno mi nie łżyj, bo cię zjem.

Zgrzytnął strasznie zębami, łysnął krwawemi ślepiami i wypiwszy z kubka resztę napoju, krzyknął:

— Miodu!

Stara skoczyła jak oparzona, i podczas, gdy z ogromnego srebrnego dzbana, wywołującego w Staszku coraz większy podziw nad bogactwami tej walącej się budy, nalewała miodu, chłopiec tak dalej opowiadał:

— Ksiądz ten, Janko się zwał, w rzeczy samej, jako mówicie, siedział na pięknym siwym koniu i miał na sobie płaszcz z modrego kosztownego sukna. Co robiący, ojciec mój przypadł mu do kolan i dziękował i prosił, żeby sobie wybrał co w nagrodę ze wszystkich towarów, jakie przed zbójami ocalił. A ksiądz na to; nie! Piotrze — bo Piotr mój Ojciec się zwał — nic od ciebie nie chcę, daj mi jeno to, co nowego w domu zastaniesz.

— Aha! — mruknie Madej — a to właśnie ty się urodziłeś. Ciebie to chciał zabrać archidyakon. Ho! ho! mądry on, ale i ja nie głupi. Nie tylko z tobą on tak zrobił. Ileż to kmieciom pozabierał on synów i teraz ich, słyszę, w Płocku w zamkniętym ogrodzie trzymając, uczy na księży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

górna część wieży ruiny starego zamku. Spadające gruzy przebiły dach obok stojącego młyna i poraniły śpiącego na górze młynarza Wiktora.

Opole. Spaliła się tutaj stojąca na kotwicy duża łódź właściciela Schillera. Statek napełniony drzewem i jutą był zabezpieczony tak, że właściciel szkody nie ponosi.

Gliwice. W tutejszym katolickim kościele zdarzają się bardzo często kradzieże kieszonkowe. W ostatnich 2 tygodniach popełniono siedm kradzieży. Złodzieja dotąd nie przydybano.

Wiadomości ze świata.

Komisye jeneralne rentowe zamieniają się pod naciskiem hakatystów na instytucye czysto antipolskie, zatracając zupełnie swój pierwotny charakter czysto zarobkowo społeczny. Królewiecka komisya jeneralna ogłosiła z powodu pewnego specyalnego wypadku oświadczenie, że obsadzanie włości rentowych polskimi osadnikami uważa jako niezgodne z interesem państwa, skutkiem czego polskich kandydatów na osady rentowe zasadniczo będzie oddalała.

I mówi się jeszcze w Prusach o „równouprawnieniu“ Polaków!

Berlin. Wybory do sejmu odbędą się w końcu październiika lub na początku listopada. Ze wszystkich stronnictw najruchliwszem okazuje się znowu socyalistyczne, które zwołuje już zebrania. Na kilku odbytych zebraniach wyborczych postanowili socyaliści wziąć udział w tegorocznych wyborach do sejmu. Najbardziej zafrasowaną jest prasa konserwatywna, która przewiduje, że konserwatyści stracą wiele mandatów na rzecz socyalnych demokratów.

Zniesienia powszechnego prawa wyborczego domaga się prasa półurzędowa, a na jej czele „Koeln. Zeitung.“ Apeluje ona w tej mierze do rządu i twierdzi, że jeśli mu się nie uda tego przeprowadzić w obecnym parlamencie, to chyba myśl tę pogrzebać będzie musiał na zawsze, gdyż innego, korzystniejszego dla siebie składu parlamentu spodziewać się nie może. A jednak usunięcie równego prawa wyborczego jest koniecznem w interesie samego państwa. — Tak pisze dziś prasa kartelowa po wyborach, podczas kiedy przedtem zarzekała się, że o czemś podobnem wcale nie myśli!

Polityka w „Kriegervereinach“. Z Weimaru donoszą, że wszyscy oficerowie, należący do tamtejszego „Kriegervereinu“, zażądali wykluczenia z niego radzcy miejskiego Meyera, przewodniczącego wolnomyślnego stowarzyszenia. Gdyby nie uczyniono zadość ich żądaniu, wszyscy z stowarzyszenia wystąpią.

Pisma niemiecko-katolickie — wielce oburzone są na posłów dr. Spahna i dr. Bachema z centrum, którzy w Fridrichsruh złożyli w „imieniu parlamentu“ wieniec na trumnie Bismarcka. Pisma te twierdzą, że prawo to panom tym nie przysługiwało, gdyż w takim razie i Ahlwardt mógłby uważać za stosowne reprezentować w Friedrichsruh „parlament“.

Z różnych stron.

Bochum. Zwracamy uwagę, iż podług ogłoszenia komitetu pielgrzymki do Neviges, bilety nabywać będzie można jeszcze w niedzielę przed odjazdem na dworcu w Bochum. — Od tygodnia mamy tu nieznośne upały. — W pewnej fabryce tutejszej zachorowało kilku robotników, gdyż będąc rozgrzami pili zimną wodę.

Guennigfeld. Żona zast. prezesa tow. św. Idziego Brygida Dzierza polała na ogień petroleum, aby prędzej ogień wzniecić. Na nieszczęście nastąpił silny wybuch, suknie nieszczęśliwej oraz jej małego dziecka się zajęły i matka wraz z dzieckiem zostali bardzo poparzeni, wskutek czego niebawem śmierć nastąpiła.

Rotthausen. W kopalni „Dahlbusch“ zostali zabici górnicy Reuter i Herwig a pokaleczeni Brandt, Briel i Kollöchter.

Bruckhausen. 15 bm. utonął Rodak nasz Mateusz Matysiak. Liczył on lat 25 i pochodził z Wiewa. W towarzystwie polskiem członkiem nie był. N. o. w. p.

Dortmund. W jednej z fabryk tutejszych został okaleczony robotnik St. Chytry.

Bottrop. Dziecko górnika Wojciecha Błażejewskiego zostało przejechane przez kolejkę polną. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Z Hanoweru donoszą o takim wybryku wojskowym: Z jednej tamtejszej kawiarni wychodził podchorąży i spotkał na ulicy żołnierza, który go nie pozdrowił podług przepisów. Podchorąży zaczął bić żołnierza, a żołnierz mu oddał. Podchorąży dobył teraz pałasza, a żołnierz uciekł do sieni składu pałaszczów Königsfelda. Za podchorążym puściła się teraz wielka masa ludzi. Tłumy schwyciły go i tak obrobiły pięściami i kijami, że pokrwawiony także się schronił do składu Königsfelda. Tłum ludu byłby go wyrzucił ze składu, gdyby nie policya, która wzięła go w opiekę. Aresztowanych zostało kilka osób. Niedługo nadciągnął też patrol wojskowy, który zabrał z sobą i podchorążego i żołnierza.

Kopenhaga. Demonstracyę przeciwko Bismarckowi urządzono w Kopenhadze. W goszczącym tam cyrku podczas pauzy przedstawiano zebranym różne, na płótno rzucone obrazy. Dopóki ukazywały się podobizny różnych europejskich osobistości książęcych w tej liczbie i członków duńskiej rodziny królewskiej, wszystko szło dobrze. W chwili jednak, gdy się ukazała głowa Bismarcka, piekielny powstał hałas. Krzykom, gwizdaniu i sykaniu położyło zaledwie kres ukazanie się innego obrazu.

Dola redaktorów. Obecnie siedzi w więzieniu 18 redaktorów polskich, a 15 procesów grozi im jeszcze!

O Bismarcku opowiadają pisma następującą anegdotkę. Kiedy w r. 1870 przebywał kilka dni w Moguncyi dał się golić golarzowi Filipowi Ernstowi, a krótko go zbywał, nie przemówiwszy doń, tylko: „golić“! — Kiedy Bismarck miał odjeżdżać, przy ostatniem goleniu pyta Ernsta, czy weźmie pruskie pieniądze w zapłacie — a Ernst w nadreńsko-heskim dyalekcie mu odpowiada: „Gewiss, Exzellenz, mir geht's, wie de Preisse: ich nehme was ich kriege kann.“ (Tak samo robię, jak Prusacy, biorę co mogę.) Bismarck pogroził mu palcem, ale śmiał się z tej trafnej odpowiedzi i dał mu — aż 6 talarów!

Niezwykłe małżeństwo. W tych dniach odbył się we Warszawie ślub Józefy M., panny służącej z Jakóbem Untarak, lokajem. — Niby w tem nie było dziwnego, gdyby pan młody nie był murzynem „czarnym jak sadza“. Untarak, przybywszy do Europy, bawił jakiś czas we Francyi, przyjął poddaństwo i jako naturalizowany Francuz podróżował po Europie. Przed kilkoma laty przyjechał do Warszawy, pokazywał się w Panopticum, a następnie przyjął służbę lokaja u hr. Potockiego i tam dotąd pozostaje. Jakób pokochał Józię i Józia zgodziła się zostać „panią murzynową“.

Nabożeństwo polskie.

Donoszę niniejszem, że codziennie **rano** pomiędzy szóstą i siódmą godziną, **z wyjątkiem niedziel i świąt**, wszystkich Polaków spowiedzi słucham i życzę tylko, aby z tej sposobności jak najpilniej korzystali.

Od 15 do 29 bm. nie będzie mnie tutaj.

ks. Fryd. Drescher, wikary.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 21 sierpnia.

(Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny.)

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godz. $6^3/_4$; III Msza św. o godzinie $7^1/_2$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godz. $8^1/_4$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI. Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.— Przed wielkiem nabożeństwem procesya. Po południu o godzinie $2^1/_2$ nabożeństwo do Matki Boskiej i kazanie.

Pielgrzymka do Neviges.

Msza św. dla Polaków o godzinie **$^1/_2$12**. Prócz tego będzie zwiedzenie kalwaryi, gdzie przy 12 stacyi polskie kazanie, oraz nabożeństwo polskie w kościele z błogosławieństwem Przen. Sakramentem. Odjazd z Neviges o godzinie 5 minut 15.

W jakim porządku nabożeństwo zostanie odprawione dowiedzą się pielgrzymi w Neviges. *O. Nazaryusz.*

Nabożeństwo dla Polaków w Brandenburgii i Pomeranii.

Bractwo św. Izydora wysyła po polsku mówiących duszpasterzy na to lato w następującym porządku:

Stralsund, od 13 sierpnia do 19 sierpnia.
Anklam, od 20 sierpnia do 26 sierpnia.
Pasewalk, od 27 sierpnia do 2 września.
Anklam, od 3 września do 6 września.
Szpandawa, od 7 września do 12 września.

Na miesiąc wrzesień

można na każdej poczcie zapisać „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“

z **trzema** bezpłatnymi dodatkami, a mianowicie

„Nauką Katolicką“,
„Głosem górników i hutników“
i **„Zwierciadłem“**

kosztuje na miesiąc **wrzesień**

tylko 50 fen.

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu wskutek poparzenia się moja najdroższa żona

śp. Brygida Dzierza

urodzona Hałupka

i mój najukochańszy syn

śp. Wojciech Dzierza.

Żona została zaopatrzona śś. Sakramentami.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 21 bm. o 1/2 4 godz. po poł. z domu chorych w Wattenscheid.

O liczny udział w pogrzebie i o pobożne westchnienie za dusze zmarłych proszą

w smutku pogrążeni

Mąż, krewni i przyjaciele.

---

†

Towarzystwo św. Idziego w **Günnigfeld**

donosi swym członkom, iż w pielgrzymce do Neviges udziału brać nie możemy, ponieważ musimy iść z pogrzebem żony Wojciecha Dzierzy zastępcy przew. Tow. naszego. Proszę członków, aby się stawili w niedzielę o 2 godz. po poł. na salę posiedzeń w czapkach i oznakach. Zarazem donoszę Siostrom Różańca św., aby tak samo stawiły się wszystkie punktualnie, aby oddać swej Rodaczce i Siostrze Różańcowej ostatnią przysługę. Proszę też Siostry Różańca św. z Wattenscheid, aby także zechciały wziąść udział w pogrzebie. Pogrzeb odbędzie się o 3 godz. po południu z domu chorych w Wattenscheid. Zmarła nazywa się

Brygida Dzierza

i pochodzi z Grotnik z Księstwa Poznańskiego. N. o. w p.

B. Kasperski, przew.

Towarzystwo błog, Bronisławy w **Wiemelhausen**.

W przyszłą niedzielę dnia 21 sierpnia bierzemy udział w pielgrzymce do Neviges. Członkowie zechcą się zebrać w lokalu tow. o godz. 1/2 7 rano. Bliższe szczegóły mieszczą się w ogłoszeniu o pielgrzymce. O liczny udział członków i innych Rodaków uprasza się.

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana z Matty w **Wetter**

urządza dnia 21 **sierpnia latową zabawę** połączoną z koncertem, śpiewem i deklamacyami na sali zwykłych posiedzeń. Początek o godzinie 4-tej po południu. Wstęp dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen., przy kasie 75 fen. Kapelę dostawi p. Kuik z Herne. O liczny udział Rodaków z Wetter i okolicy uprasza Zarząd.

Towarzystwo świętego Józefa w **Osterfeld**

donosi swym szan. członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Osterfeld i okolicy. iż w niedzielę dnia 21 sierpnia bierzemy udział w pielgrzymce do Haltern. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach tow. Chorąży i asystenci winni się stawić na salę posiedzeń o godz. wpół do 7 rano, gdyż o godz. 7 pójdziemy na błogosławieństwo do kościoła. Członkowie, którzy zechcą mogą się stawić na salę posiedzeń o wpół do 7 godz., lub wprost do kościoła. Bilety są do nabycia przez cały tydzień na dworcu reńskim, a kosztują po 1,50 mr. Wszystkich Rodaków i Rodaczki proszę uprzejmie, ażeby szli za naszą chorągwią zaraz z kościoła, gdyż będziemy mieli osobny wagon dla nas. Odjazd z reńskiego dworca o godz. 20 minut przed 8. Powrót wieczorem o wpół do 8 godz. O jak najliczniejszy udział w pielgrzymce uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Hamborn**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 21 bm. odbędzie się zebranie towarzyskie z powodu bardzo ważnych przyczyn zaraz po nabożeństwie o godz. 11 1/2 przed południem. Wszystkich członków prosi się o jak najliczniejszy udział. — Goście mile widziani. Zarząd.

Bractwo Różańcowe Polek w **Wattenscheid**

oznajmia swym siostrom, iż w niedzielę 21 sierpnia po poł. o wpół do 3 godz. odbędzie się zgromadzenie z powodu ważnych spraw. Ponieważ będzie poświęcenie Różańcy, dla tego uprasza się wszystkie siostry różańcowe, aby wszystkie się stawiły, w razie gdyby która nie mogła przybyć, powinna swój Różaniec oddać innej siostrze, aby dała go poświęcić, ale musi być karteczka z nazwiskiem do różańca przywiązana, Poświęcenie różańcy nastąpi zaraz po nieszporach o wpół do 4 godz i to w kościele. Tak samo będzie narada o pielgrzymce do Kevelaer. Niewiasty, które by się chciały dać wpisać do Bractwa naszego także prosimy, aby przybyły na miejsce zgromadzeń u pana Brüggemanna, Nordstr. 14. O jak najliczniejsze zebranie siostr i polskich niewiast uprzejmie prosi C. Szymkowiak, przełożona.

Pielgrzymka do Neviges

odbędzie się na pewno w przyszłą niedzielę dnia **21 sierpnia.** Wyjazd z dworca marchijskiego w Bochum o **godz. 8 minut 10** z rana pociągiem nadzwyczajnym. —

Kto jeszcze biletu nie ma, może go kupić w niedzielę rano przed odjazdem na dworcu w Bochum od członków komitetu, lub w sobotę po południu u p. J. Madejki w Bochum, Maxstr. 7. Bilet zwrotny z Bochum do Neviges kosztuje 1,30 mr. (10 fen. doliczone na koszta). — Wszystkie towarzystwa zechcą się zebrać o godz. 6 rano w kościele Panny Maryi w Bochum, gdzie na intencyę pielgrzymów odprawioną zostanie Msza św. Po powrocie z pielgrzymki udamy się także do kościoła Panny Maryi, gdzie będzie najprzód procesya w około kościoła a potem udzielone zostanie błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentem. **Pociąg nigdzie po drodze nie staje.**

W jakim porządku towarzystwa pójdą rozstrzygnie los.

Komitet:

Jan Madejka, Bochum, Maxstr. 7. Piotr Antoniewicz, Gerthe. Roman Brodziński, Bochum. Jan Jaśkowiak, Hamme. Fr. Hadyniak. Holsterhausen. Józef Sztube, Riemke. Stanisław Dodka. Höntrop. Walenty Piotrowski, Wiemelhausen. Jan Wawrzyniak, Weitmar. Stanisław Adamski, Bärendorf.

Prosimy o obejrzenie naszych okien wystawnych z resztkami. **Bracia Alsberg,** Wattenscheid.

Towarzystwo św. Franciszka S. w **Hofstede-Riemke**

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom z całej okolicy, iż dnia 28 sierpnia obchodzi swą

8-mą rocznicę swego istnienia

na sali p. Natropa w Hofstede. Program zabawy jest następujący: 1) Od godz. 2 do wpół do 4 przyjmowanie obcych towarzystw. 2) Nabożeństwo polskie z kazaniem. 3) Po nabożeństwie wymarsz na salę zabawy do Hofstede. 4) Powitanie towarzystw przez przewodniczącego. 5) Mowy i deklamacye. 6) O godz. 8 zostanie odegrany teatr pod tytułem: „Lekko nabyto, lekko pozbyto. Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Szanowne Towarzystwa zapraszamy z chorągwiami, tak samo i te szan. Towarzystwa zapraszamy, które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały. Spodziewamy się, iż nas szan. Towarzystwa swą obecnością zaszczycić raczą, ponieważ dawno już rocznicy nie święciliśmy. O liczny udział w naszej rocznicy uprasza

ZARZAD.

Towarzystwo św. Stanisława w **Herne**

donosi niniejszem swym członkom, iż w niedzielę dnia 21 sierpnia o 4 godz. po południu odbędzie się zwyczajne zebranie, na którem liczny udział członków jest pożądany.

Zebranie zarządu odbędzie się w powyższym dniu o 3 godzinie po poł. i to w celu obrachunku, Zaprasza się także wszystkich tych, którzy mieli karty wstępne na rocznicę do sprzedaży. O punktualne stawienie się członków zarządu uprasza Przewodniczący.

Towarzystwo św. Ignacego w **Oberhausen**

donosi swym członkom, iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 21 sierpnia po południu godz. 5. Członkowie winni się licznie zebrać, gdyż mamy ważne sprawy do załatwienia. — Rano o godz. 10 będzie zebranie zarządu, na które wszyscy członkowie zarządu stawić się winni. A. Zieliński, prezes.

Szanownemu Panu

Bernardowi Serresowi

honor. członkowi Koła śpiewu „Sokół“ w Ueckendorf

oraz członkowi Szan. Panu

Bernardowi Podowskiemu

życzymy

w dniu godnych Imienin

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. W końcu wołamy po trzykroć: Niech żyją!

Koło śpiewu „Sokół“ w Ueckendorf.

Obelgę

wyrządzoną pani Maryannie Sarbinowskiej cofam i przepraszam.

F. Kubeczak.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.